Nr. 52. Wtorek 22. Maja 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Julji p. Środa. Dezyderjusza. Czwartek. Boże Ciało. Joanny w.	Piątek. Urbana I. p. Sobota. Filipa N. Niedziela. Jana pap. Poniedziałek. Wilhelma.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.	Wschód Słońca o 4 godz. 20 minut. Zachód Słońca o 7 godz. 34 minut. Długość dnia 15. godz. 14 minut. Barometr wznosi się.

Z teki Nieczui.

Rzecz dzieje się w niebie. Ksiądz biskup Krakowski, ks. Woronicz, kasztelan Węzyk, Lelewel, Mickiewicz, Ignacy Potocki, Niemcewicz i inne wielkie a nieśmiertelne nasze duchy prowadzą rozmowę. Tematem ich wiadomość otrzymana z ziemi, że w Galicji tworzy się stronnictwo konserwatywne. Ignacy Potocki zabiera głos i opowiada naprzód, że za czasów księstwa Warszawskiego nie było jeszcze w Polsce ani konserwatystów ani postępowców, w właściwem tych wyrazów znaczeniu.

— Widzimy tam — są słowa Potockiego — jednych, którzy za pomocą wyzwolonego z więzów ciemnoty narodowego ducha, dążą do wyzwolenia ojczyzny, chociażby środkiem zbrojnego powstania, — i widzimy drugich, którzy gotowi są raczej znieść wszelkie upokorzenia, byle tylko utrzymać dalsze istnienie kongresowego Królestwa. Nikt tam nie chce ówczesnego stanu Polski konserwować na wieki, wszyscy pragną dla niej lepszego losu w przyszłości, i z bardzo rzadkiemi wyjątkami, nikt nie jest stanowczym przeciwnikiem rozszerzenia oświaty w narodzie i zaprowadzenia wolnomyślniejszych urządzeń. Są to tedy odcienia, a nie stronnictwa; są ludzie czynu i oportuniści, w najszlachetniejszem znaczeniu, bo nikt się tam tradycyjnej polityki naszej nie wyrzeka, ani nawet Lubecki; nikt rozumnego nie tamuje postępu, ani nawet Wincenty Krasiński. Dopiero z odkryciem spisków i rozkwitem romantycznej poezji, zaczynają się zarysowywać stronnictwa, lecz zawsze na tle jednolitości narodowego ducha we wszystkich kwestjach żywotnych. I wtedy jeszcze nie widać konserwatywnego stronnictwa: są tylko umysły chłodniejsze, grupy obywateli, obawiających się stawić na kartę traktatami ubezpieczony byt maleńkiego Królestwa; ale ci obywatele nie są zorganizowani i nigdy się z sobą policzyć nie mogą. Umyka im dzisiaj jeden, a jutro drugi, w miarę jak jeden i drugi czuje się oburzony barbarzyństwami Wielkiego księcia — a sąd sejmowy już ich wcale rozbija. Znajdują się razem dopiero w dniu wybuchu powstania, w Radzie administracyjnej i w Banku. Przypuśćmy tedy, iż było to wówczas rzeczywiste stronnictwo zachowawcze. To cóż to stronnictwo zrobiło? — Oto pod wpływem źle zastosowanego konserwatyzmu, który nic nigdy nie tworzy... pamiętajcie to sobie, który nic nigdy nie tworzy, a przeto zgubnym jest w chwili działania,—sparaliżowali, ubezwładnili i zabili powstanie... Przyznam się, że ja, jak tylko słyszę o zawiązaniu stronnictwa z charakterem konserwatywnym, chociażby to stronnictwo składało się z ludzi najzacniejszych i najpatrjotyczniejszych, uczuwam wielki niepokój, bo jak znam dzieje Polski od Piasta aż po czasy dzisiejsze, nie widzę, żebyśmy z takich związków odnieśli kiedykolwiek jakie korzyści.

— Więc cóż — rzecze na to cokolwiek niecierpliwie Niemcewicz, — więc lepiej oddać odrazu radykałom kierunek sprawy publicznej?

A na to pan Ignacy z ironicznym uśmiechem: — Przyjdę zaraz do konkluzji, ale wprzód jeden jeszcze przykład przytoczę.

(Tu następuje opis działalności Towarzystwa rolniczego w Warszawie przed 63 r., które się w końcu przerodziło w stronnictwo konserwatywne i falą postępowego stronnictwa zmiecione zostało z widowni kraju. A potem zamyka Potocki tak swoję mowę:)

Rozumieć, że u nas jakiekolwiek stronnictwo konserwatywne ruch wstrzyma, kiedy skutkiem pełności krwi i odpowiednich okoliczności wybija godzina ruchu, na to się zdobyć może tylko płytki rozum Stańczyków. Ruchu nie powstrzymało jeszcze w żadnym narodzie żadne stronnictwo konserwatywne, a powstrzyma go jeszcze tem mniej, im więcej jest wyosobnione i więcej znienawidzone. Nie, wywieszanie sztandaru konserwatywnego u nas, to bezsens; bezsens zawsze — a zaród nieszczęścia w krytycznych okolicznościach. Bo naprzód, co mamy konserwować? Język, ziemię, i wiarę ojców naszych To konserwuje każdy jak może. A najmniej je konserwują konserwatyści dzisiejsi, którzy język kaleczą, wiarę udają a ziemię sprzedają.

A co jeszcze mamy prócz tego? Niedbalstwo, lenistwo, nieumiejętność wyzyskiwania roli, nieudolność w przemyśle, niezdatność do handlu, niedostateczność nauk specjalnych, brak wychowawczych zakładów, ciemnota ludu, niegospodarność, pyszałkostwo, próżność rodowa i osobista i cała chmura rozmaitych przesądów: tego wszystkiego jaknajprędzej pozbyć się nam należy.

N i e k o n s e r w a t y z m, a l e p o s t ę p p o w i n i e n b y ć n a s z e m h a s ł e m i n a s z y m s z t a n d a r e m.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Donoszą nam że dnia 19go bm. odbyły się w Załanowie, w powiecie Rohatyńskim, zaręczyny panny Marji Jaruntowskiej, córki Jana i Marji z margrabiów Leali, z panem Klemensem hr. Dzieduszyckim, synem pani Natalji z Rudnickich i śp. Maurycego hr. Dzieduszyckiego, w obec licznie zebranego grona członków obu rodzin. Mszę św. w kaplicy domowej odprawił przewielebny ks. kanonik Borczowski, proboszcz Rohatyński. Zamiana pierścionków odbyła się podczas ewangelji św. Prześliczne stroje polskie narzeczonego i pana Władysława Wolańskiego wzbudzały ogólne zajęcie. Po ceremonji religijnej nastąpiły ochocze tańce, które przy odgłosie muzyki sprowadzonej z Brzeżan, przeciągnęły się do rana, dzięki znanej prawdziwie staropolskiej gościnności państwa Jaruntowskich. Zabawie przewodniczyli p. K. Rudnicki i S. P. Z pośród mężatek celowały pięknością i strojem pani Karolowa Małachowska i pani hr. Wilma Reyowa. Pomiędzy liczuymi toastami zwrócił na siebie uwagę wierszowany toast p. W. na cześć gospodarstwa domu, i drugi prozą p. hr. K. na cześć hr. R.

— Wczoraj osobowym pociągiem krakowskim

---

3)

ZGUBIONA.

NOWELA.

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy).

Niedługo wróciła z twarzą zarumienioną od ognia i płaczu, ale już z uśmiechem na ustach i obiadowemi przyborami w obu rękach.

— Ostrożnie — rzekła do Marjana który jej pomagał w ustawianiu talerzy — ostrożnie, żeby nie stłuc, bo to wszystko już zapłacone i nie moje.

Zasiedli do stołu. Marjan jadł mało — w milczeniu patrzył na siedzącą naprzeciwko niego Bronisię, przygryzał usta i z każdą chwilą posępniejszym się stawał.

— To nasz pierwszy obiad we dwoje — odezwał się wreszcie.

— I ostatni — rzekła Bronisia, a podsuwając mu kompot dodała — jedz, proszę, wiesz przecie, jaka to była dla mnie przyjemność częstować cię tem, co lubisz, kto wie, czy jej jeszcze doznam kiedy...

Tymczasem krótkie życie jesiennego dnia gasło zwolna. Gdy Bronisia pozmywawszy naczynia w kuchni wróciła do saloniku, było już w nim zupełnie szaro.

Marjan stał przy oknie i patrzył na przeciągające leniwie popielate chmury po nad małem, błotnistem podwórkiem.

— Zagraj Bronisiu—rzekł nie odwracając się.

Ona siadła do fortepianu i świetna węgierska rapsodja Liszta zabrzmiała pod jej palcami, które zdawały się umyślnie szukać najhałaśliwszych, najostrzejszych akordów, aby zagłuszyć melancholję opanowującą duszę grającej. Niespodzianie jednak tony cichły i wolniały, urwana w połowie rapsodja zamieniła się w smętne jakby w rozmarzeniu płynące po klawiaturze pasaże — Bronisia pochyliła głowę i zaczęła improwizować.

Miała dużo zmysłu muzykalnego i artystycznego poczucia i prosty motyw piosenki ludowej, z którą zapewne łączyło się jakieś wspomnienie, powracał w coraz innych warjacjach, napełniając ciemnawą ciszę saloniku melodją tęskną i denerwującą swą śpiewnością.

Marjan, jakby mimowolnie pociągnięty, odstąpił od okna i stanął za krzesłem Bronisi.

Ona nie uważała tego. Nie czuła, jak przyspieszony jego oddech coraz bliżej owiewał jej włosy.

— Kocham cię — szepnął głos Marjana tuż nad jej czołem.

Bronisia drgnęła lekko, lecz nie przestała grać.

— Kocham cię — powtórzył ciszej — kocham — kocham!

Głowa jej, jakby pod działaniem magnetycznych pociągnięć, chyliła się w tył nieznacznie za każdym wyrazem, aż przechyliła się zupełnie i oparła o piersi Marjana, a on jej usta wziął swemi ustami na własność chwilową w rzeczywistości, wieczystą w pamięci.

Ręce Bronisi zsunęły się na jej kolana po klawiszach, z których wyszły dźwięki stłumione i fałszywe i skonały zwolna chropowatem echem w głębokiej ciszy saloniku.

W tej chwili zadzwoniono w sieni. Był to stróż, pytający, czy już trzeba zawołać dorożkę i znosić rzeczy panienki.

II.

Piątą godzinę wybił srebrny zegar stojący pod wielkiem lustrem, którego mahoniowe ramy były przedłużeniem rzeźbionego komina w buduarze państwa Augustów X. Niskie, głębokie fotele, filgranowe krzesełka, rozmaicie powyginane kozetki obciągnięte ciemno wiśniową, haftowaną w srebrne kwiaty materją i przyozdobione srebrnemi sznurami, stały na dywanie tegoż koloru i deseniu, zaścielającym cały pokój i opierały się o ściany z obiciem również ciemno wiśniowem, ujętem w ramy szerokich, srebrnych lamperyj. Ciężkie fałdy wiśniowych firanek i portjer podtrzymywały srebrne buljony. Pod oknami na mahoniowych postumentach stały dwa srebrne wa-

przybył z powrotem z Wiednia JE. p. namiestnik, hr. Alfred Potocki.

Towarzystwo przyrodników polskich, imienia Kopernika, odbędzie dziś posiedzenie o godzinie 6 wieczorem w Uniwersytecie w sali XV. (II. piętro). Porządek dzienny: 1. A. Rehman: Mapa hydrograficzna polska, wydana przez K. 2. Nawratil: O kauczuku kopalnym. 3. A. Witkowski: O temperaturze i termometrach. 4. T. Stanecki: Prądy elektryczne w różnych częściach organizmu.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godzinie 6 wieczorem na skwerze przed gmachem jeneralnej komendy. Program następujący:

1) Marsz Zirtlera. 2) Wielki taniec z pochodniami Flotowa. 3) El Turia, walc hiszpański, Granady. 4) Finale z „Żydówki“ Halevy'ego. 5) „Mój jedyny“ — polka Fausta. 6) Muzykalne kwiaty — Potpourri z rozmaitych operetek Zirtlera. 7) Gawot Komżaka, i 8) Fragmenty z baletu Monte-Christo Giorzy.

Program ten wykona kapela pułku 80.

Ze sfer teatralnych. W niedzielę odczytał p. B. Czerwieński w kancelarji teatralnej przed gronem literatów, dziennikarzy, artystów i artystek napisaną przez siebie, i p. Urbańskiego, komedję trzyaktową p. t. „Nieboszczyk“. Między słuchaczami zauważyliśmy pp. Dr. Małeckiego, Z. Sarneckiego, Milowicza, A. Abrahamowicza, Madejskiego i innych. „Nieboszczyk“ jest to komedja o wyższych tendencjach społecznych, opracowana realistycznie na wzór sztuk Dumas'a i Pailleron'a. Wiele w niej pięknych i nowych myśli — w przeprowadzeniu zaś oryginalność. Pod względem budowy przyznać musimy, że jest opracowana z talentem — chociaż dziś już wytknąć musimy nieproporcjonalną długość aktu pierwszego, co dałoby się usunąć przez skreślenie kilku mniej z całością związanych djalogów.

Nie wolno nam uchylać zasłony i podawać treści sztuki, w każdym razie pojawienie się jej na scenie powinno wywołać sensację i żywą dyskusję.

Grono słuchaczy wynagrodziło oklaskami autorów za przyjemność, jaką im ten odczyt sprawił.

Wiadomości teatralne. Jak *Czer. Zeit.* donosi, ma przybyć w tych dniach do Czerniowiec towarzystwo dramatyczne p. Henryka Lasockiego, aby dać kilka przedstawień.

Repertoar tego towarzystwa składa się z najnowszych polskich komedyj i operetek.

Teatr. Repertoar tygodniowy. Jutro po raz 1szy „Gaskończyk“ op. kom. w 4 akt. Suppe'go, Główne partje wykonają: panie Skalska i Boczkay, pp. Bandrowski, Skalski i Alma. We Czwartek 24 b. m. Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała, nie będzie przedstawienia. W Piątek 25 bm. po raz 6ty „Fedora“. W Sobotę po raz 2gi „Gaskończyk. W Niedzielę 27 b. m. po raz 3ci „Gaskończyk“. W Poniedziałek 28 po raz 1szy „Nieboszczyk“ kom. w 3 akt., oryginalnie napisana przez pp. Aurelego Urbańskiego i Bolesława Czewieńskiego. Role główne spoczywają w rękach pań: Nowakowskiej, Aszpergerowej i Stachowiczówej. pp. Woleńskiego, Kwiecińskiego, Zboińskiego, Wojdałowicza, Lubicza i innych. We Wtorek 29 bm. „Gaskończyk“ Wkrótce wznowioną będzie dawno nie grana kom. Sardon p. t. „Starzy kawalerowie“ z panną Stachowiczówną i Żelazowskim w głównych rolach; kom. Labiche „Polowanie na zięciów“; operetka Souppego „Donna Juanita“ i „Nietoperz“ op. Straussa z nową obsadą. — Również nabyła dyrekcja najnowszą a wszędzie z wielkiem powodzeniem graną operetkę p. t. „Podróż do Afryki“.

Asfaltu! Na wagę złota asfaltu! wołają nasi architekci i w całem mieście asfaltu dostać nie mogą. A budnjąc nowe kamienice, potrzebują asfaltu dla oddzielenia suteren od murów i przecięcia tym sposobem drogi, po której wilgoć będzie z dołu szła ku kondygnacjom mieszkalnym. Zwłaszcza w okolicy ogrodu miejskiego takie zabezpieczenie się asfaltem jest niezbędne. Tymczasem Lwów jest tak postępowem miastem, że nie ma ani jednej fabryki asfaltowej. Była pono kiedyś jedna, ale zbankrutowała, bo nikt asfaltu nie kupował, a magistrat nie uważał wtedy za właściwe nakazać właścicielom kamienic asfaltowania dziedzińców. Upadła przeto ta gałęź przemysłu, a dzisiaj wszyscy tego żałujemy.

Do historji „białych murzynów“. Zabieraliśmy już głos w sprawie „wyrobników“ katastralnych, który widocznie trafił do celu, skoro wywołał inspirowaną odpowiedź zaprzeczającą...

Dzisiaj znowu powracamy do podobnego tematu na podstawie dokładnej informacji. Niewiemy, czy p. inspektorowi wiadome są nadużycia, jakich się dopuszczają niższe organa, przy podziale robót pomiędzy młodzież szukającą pracy. Rozdawanie robót poruczono niższym funkcjonarjuszom, przeważnie djurnistom, którzy utworzyli sobie z tego osobne źródło dochodów. „Łapówka“ występuje tu w całej pełni.

Aby młodzieniec mógł otrzymać robotę, musi pierwej starać się o względy p. funkcjonarjusza w drodze poczęstunków, a nawet opłaty. Jeżeli tego nie umie, lub nie ma na to środków, może kilka tygodni chodzić i prosić o pracę bezskutecznie... a jeżeli zaś dostanie, to mu wydzielą najtrudniejszą a najgorzej płatną robotę.

Wiemy o fakcie, że pewien jegomość za pomocą „pieszczotliwego dla ucha dźwięku kruszcowego“ pozyskał sobie względy i otrzymał kilkadziesiąt tysięcy parcel do obliczenia. Oczywiście sam tego nie robi, ale używa biednych chłopaków, którym płaci po kilka centów, a resztę dosyć znaczną go honorarjum chowa do własnej kieszeni — gdy tymczasem całe dziesiątki zdolnych biedaków wyczekują daremnie zarobku.

Doprawdy wierzyć się nie chce, że takie rzeczy mogą się dziać pod okiem władzy.

Ze świata nędzy. Proszeni jesteśmy zalecić miłosierdziu naszych czytelników biedną rodzinę, pozostałą po zmarłym niedawno djurniście Wydziału krajowego. Czytelnicy nasi wiedzą zapewne, co to jest djurnista, ten nowotwór współczesnego humanitaryzmu. Wieki średnie nie znały tych ludzi bez jutra. Dopiero cywilizacja XIX. stulecia zdobyła się na stworzenie istot, które po lat 10, 15, 20 i dłużej pracują w jednej i tej samej instytucji, i zawsze są tylko płatne od dnia, zawsze wiszą przyczepione na włosku do swej posady, a o awansie podobnie jak o choćby o jednym dniu szczęścia w życiu pojęcia nie mają. Taki właśnie djurnista służył lat kilkanaście w Wydziale krajowym i umarł niedawno. A ponieważ djurniście żadne nie przysługują prawa, więc rodzina jego nie dostała nic od naszej autonomicznej władzy. Rodzina ta składa się z chorej wdowy, dwóch głuchoniemych córek i chłopca w III klasie gimnazjalnej. Wesprzyjcie tych biedaków, — wszak ich ojciec dla krajn pracował!

Dla rodziny wychodźcy z roku 1863 Alek. B. od W. M. 1 zł. w. a. Przypominamy publiczności, że wychodźca ten, obarczony liczną rodziną, jest na łożu boleści. Był dyrektorem tartaku parowego, a razu pewnego kiedy podniósł kloc drzewa, wyskoczyły mu ze stawów kręgi kości pacierzowej. Dzisiaj człowiek ten umiera z tej nienleczalnej choroby, a rodzina jego i drobne dziatki w najwyższej są pogrążone nędzy.

Podziękowanie p. Sokalskiemu, kierownikowi szkoły w Olesku, i p. Nasalekowi inżynierowi w fabryce papieru w Poboczy, składają za naszem pośrednictwem uczniowie szkoły politechnicznej. Młodzież nasza urządziła podczas Zielonych świąt wycieczkę do Oleska, Podhorzec i Sasowa, a wymienieni powyżej panowie zgotowali dla niej gościnne przyjęcie.

Z Pau (we Francji) O zdrowiu Kraszewskiego nowe posiadamy wiadomości i tym razem nie tak niepokojące, jak poprzednio. Owszem, Kraszewski czuje pewną ulgę w swoich dolegliwościach kataralnych, i gdyby nie zimno panujące wszędzie w Europie, czułby się znacznie podreperowany na zdrowiu. Około 10 czerwca wraca znakomity nasz pisarz do Drezna, aby na nowo oddać się przerwanym przez czas kuracyjny pracom.

Z Zaleszczyk piszą nam: Donosiliśmy już, że Zaleszczyki chcą koniecznie użyć nieprzysługującego im prawa nadawania honorowego obywatelstwa. Niechby sobie zresztą i nadawały, byle osobom na to zasługującym. Ale po ostatnim fakcie odznaczenia tą godnością człowieka, który nie tylko, że nie zasługiwał na to, ale nawet jest skompromitowanym, będziemy mogli używać nazwy „honorowego obywatela miasta Zaleszczyk“ za tytuł dla osób, których opinja publiczna piętnuje. Świetna Rada miejska postąpiła sobie zupełnie tak, jak car z Apuchtinem, któremu nadał za otrzymany policzek, order w nagrodę.

O wyniku wyborów posła z mniejszych posiadłości nic jeszcze stanowczego powiedzieć nie można. Postawiony przez Komitet centralny kandydat nie wielką ma szansę, gdyż wielu wpływowych wyborców popiera kandydatnrę p. Chamca, Rusini znów ks. Lisiewicza.

Do dziejów gorliwości fiskalnej. Od spadku Bazylego W. wymierzył urząd podatkowy w Złoczowie należytość do pozycji B. 987 z roku 1879 w kwocie 575 zł. i ubezpieczył ją na rzecz skarbu na dobrach spadkowych Laszki dolne.

Należytość powyższą zapłacili spadkobiercy jeszcze w styczniu 1882 roku, a stosownie do przepisów ustawy powinien był powyższy urząd — spowodować wykreślenie jej z urzędu.

Obowiązkowi temu nie uczynił jednak zadość, jakkolwiek od zapłacenia podatku tego już 15 miesięcy minęło, a nadto nie raczył nawet odpowiedzieć na kilka pokornych próśb, względem wykreślenia należytości tej wniesionych.

Spadkobiercy, którym na usunięciu z hipoteki powyższego ciężaru wiele zależy, chcą bowiem zrealizować pożyczkę z Zakładu kredytowego, wnieśli zażalenie do Prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu w tem mniemaniu, że magistratura ta litościwszą się okaże i skłoni urząd podatkowy w Złoczowie do rychlejszego działania.

Miljonowy spadek. Legenda o miljonowym stryjaszku, wujaszku lub dziadku „z Ameryki“ jeszcze nie wygasła w życiu, chociaż ze sceny i powieści, jako nieprawdopodobny Deus ex machina, wyrzuconą już została. Dzienniki od czasu do czasu, gdy im „wężów morskich“ zabraknie, donoszą, że ta lub owa osoba otrzymała nagle miljonowy spadek w Ameryce, chociaż później okazuje się najczęściej, że tak spadek jak i spadkobierca nie istnieją na kuli ziemskiej. Obecnie taka pogłoska obiega w Rzeszowie, a notuje ją *Kurjer* miejscowy. W Kalifornji umarł podobno jakiś żyd, i zostawił majątku 72 miljony. Umarł bezdzietnie, a jedyną jego spadkobierczynią jest

---

zony, w których kwitły pyszne krzewy karmazynowych kamelij. Od sufitu na srebrnych łańcuchach zwieszała się lampa, której ciemno rubinowe światło nadawało całemu pokojowi dziwnie ciepły a nie jaskrawy koloryt.

Naprzeciw kominka, na którym dogasał już ogień, siedziała wgłębiona w otomankę pani domu. Nadzwyczaj jasna blondynka z rozsypującemi się w około czoła i skroni kędziorkami, z różowawą, delikatną cerą, z parą szeroko otwartych zmiennego koloru oczu i z odrobiną zadartym w w ruchliwych skrzydełkach noskiem, wyglądała by prawie dziecinnie, gdyby nie bogato rozwinięte kształty, które czyniły ją tem, co Francuzi nazywają *belle femme*. Ale przy niej siedział mąż, piękny w sile wieku mężczyzna. Była z nich bardzo dobrana i bardzo kochająca się para; siedzieli też tuż przy sobie, pan August obejmował ręką kibić żony, a ona opierała mu główkę na ramieniu. Nikt zaś nie mógł ich posądzić o objawianie się z tą małżeńską czułością dla świata, gdyż w pokoju oprócz nich i dwu, bawiących się na dywanie córeczek, nie było nikogo.

Uważano ich powszechnie za ludzi wyjątkowo szczęśliwych. Pan August był jednym z najwziętszych adwokatów, miał ogromne dochody i opinię człowieka nieposzlakowanej uczciwości: dwie rzeczy rzadko razem chodzące w parze; ożenił się z serdecznego przywiązania, żona mu nigdy nie chorowała na nerwy — dzieci nigdy nie chorowały na krosty ani na dyfterytys, miał dużo życzliwych, ale jak zapewniali najlepiej wtajemniczeni w jego stosunki wewnętrzne, ani jednego przyjaciela domu. Pani Kordula zaś (tak nieestetyczne imię nosiła ta na wskróś estetyczna istota) nie wiedziała co to jest zażądać od męża pieniędzy na nową suknię i usłyszeć „nie mam, moje życie“, co znaczy utrudzić się, lub zadać sobie jaki przymus, bo wszystko, co ją otaczało, obliczone było na uwygodnienie i uprzyjemnienie jej życia. Lubiła się bawić — i bywała w karnawale na balach, a w poście na rautach; lubiła rozmaitość — i jeździła co lato za granicę; lubiła się pieścić i miała dwie śliczne córeczki, które jej wskakiwały na kolana i zarzucały rączki na szyję, no — i męża gotowego zawsze pocałować ją w usta i objąć ją w pół, jak ot w tej chwili. Jedynem jej zmartwieniem było to nieszczęsne imię, nadane jej przez starą ciotkę, która ją do chrztu trzymała i głosiła, że jej cały majątek zapisze (więc nikt nie zaprzeczy, że miała prawo nazwać ją nawet Bonawentura lub Pafnucją), tymczasem rozmyśliła się przed śmiercią; filantropia wzięła w niej górę nad rodzinnemi uczuciami i niezamożną siostrzenicę przykry spotkał zawód.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jakaś uboga żydówka, której mąż trudni się wyrobem octu, a w chwilach wolnych od tego kwaśnego zatrudnienia, handluje starzyzną,—zupełnie tak jak prasa nasza. *Kurjer Rzeszowski* wzywa więc tę damę, aby spadek podniosła i Rzeszowa opuszczać nie raczyła. Do pierwszego — zachęta zbyteczna, w skutek drugiego wątpimy.

Trzy razy nieboszczykiem. W Oran pochowano niedawno pewnego rzeźnika, który trzy razy tylko umierał w swojem życiu. W roku 1848 popadł w letarg; położono go do trumny, i przygotowano wszystko do pogrzebu. Trzeciego dnia po mniemanej śmierci, krewni, przyjaciele i pobożna publiczność zeszli się, aby oddać ostatnią posługę. Orszak pogrzebowy doszedł już do połowy drogi, gdy usłyszano silne pukanie w wieko trumny. Oderwano z pospiechem wieko, a nieboszczyk podniósł się zdrowiutenki, powstał i pozostawiając cały orszak, udał się do domu.

W czasie wielkiej cholery, jaka srożyła się w Oran, uległ także tej groźnej chorobie i nasz rzeźnik i umarł po raz drugi. Włożono go zaraz w nocy do trumny, ale po niedługim czasie, nieboszczyk obudził się, i czując że mu niewygodnie w trumnie, położył się na łóżku.

Teraz umarł po raz trzeci, przekonano się jednak, że na prawdę nie żyje, i dopiero po zbadaniu dokładnem, sprawiono pogrzeb, który teraz odbył się bez przeszkód.

Ciekawe wydawnictwo ukaże się wkrótce w Nowym-Yorku. Będzie to miesięcznik pod tyt, „The Moon", redagowany przez lokatorów domu obłąkanych w Ward's Island, niedaleko Nowego-Yorku.

Polowanie na lwy. Okoliczna ludność Bondy we Francji, doznała ostatniemi dniami wielkiego przerażenia; od czasu do czasu słyszano w okręgu paru kilometrowym, osobliwie w nocy przeraźliwy ryk, który, jak się domyślano, wydawał jakiś z menażerji zbiegły zwierz dziki. W końcu postanowiono za poleceniem merostwa urządzić formalną na zwierza obławę. Cztery brygady żandarmów i kompanja wojska wyruszyły odpowiednio uzbrojone i przeszukały całą okolicę lesistą, zkąd ryki dochodziły. Wojsko uformowało łuk, który postępując powoli, ścieśniał się stopniowo. W pochodzie tym napotkano tylko niewinne zwierzęta, jak zające, sarny itp., lwa lub tygrysa ani śladu. Cała expedycja powróciła bez rezultatu do domu, ale i ryku nie słyszano już dnia następnego.

Cała jednak tajemnica wydała się wkrótce przez niedyskrecję jednego z robotników fabrycznych. W okolicy Bondy stoi jedna fabryka zupełnie w odosobnieniu. Palacz w tej fabryce uprzyjemniał sobie jednostajne chwile zatrudnienia w ten sposób, że na sygnałową gwizdawkę parowej maszyny, zakładał kauczukowy instrument, który przy wypuszczaniu pary, wydawał głos podobny do ryku lwa. Władza pociągnęła tego palacza do odpowiedzialności.

Gazeta urzędowa ogłasza:

Mianowano: Stanisława Mardyłę sędzią w Łańcucie, Leona Ramulta sędzią w Grybowie, Stanisława Brzęka bezpłatnym auskultantem; radcami sądowymi dr. Jana Prokopa w Krakowie, Bartłomieja Cholewkę w Wadowicach, Józefa Łacheckiego w Nowym Sączu; oficjałem pocztowym we Lwowie Teofila Skolimowskiego a asystentami Piotra Witoszyńskiego i Stefana Borowczyka.

Licytacje. 28 maja w pow. Dyrekcji skarbu w Krakowie na hurtowną sprzedaż tytoniu i stempli w Skawinie.

21 maja w starostwie w Samborze w celu zabezpieczenia budowli zachowawczych w r. 1883, 1884 i 1885 w samborskiem, c. fiskalna 6204 zł. 65 ct.

21 maja w starostwie w Bochni w tym samym celu w bocheńskiem c. f, 7118 zł. 94 ct.

21 maja w Dąbrowie licytacja na budowę szkoły tamże c. w. 13.614 zł. 51 ct.

Licytacje egzekucyjne. Sąd w Tarnowie 28 maja, trzeci termin, dóbr Wola lubecka część I. i II. c. w. 22891 zł., 30 maja trzeci termin połowy dóbr Łęgorz c. w. 6556 zł. 50 ct.

Sąd w Stryju real. 96 i 240 w Stryju 31 maja c. w. 7500 zł.

Amortyzacje. Sąd stanisławowski książeczkę wkładkową stanisławowskiego stowarzyszenia „Sparr et Credit-Verein" z 17 marca 1882 l. 8141 i 1704 na 849 zł., stanisławowskiej Kasy oszczędności z 10 października 1882 l. 3449 na 1200 zł., z której 4 grudnia 1882 kwotę 200 zł. podniesiono.

CEREMONJAŁ KORONACYJNY.

Petersb. Gaz. podaje następujący opis ceremonjału koronacyjnego, pełen żywego komizmu: „Metropolita nowogrodzki wstępuje na najwyższy stopień tronu naprzeciwko cara, czyta na jego wezwanie prawosławne wyznanie wiary i pobłogosławiwszy cara, opuszcza tron. Następnie metropolita nowogrodzki zbliża się z metropolitą kijowskim znów do tronu, aby odczytać ewangelię, poczem car zdejmuje zwykły łańcuch orderu św. Andrzeja i rozkazuje metropolicie, aby włożył nań płaszcz koronacyjny, na którym znajduje się łańcuch pomienionego orderu w brylantach. Następnie car uchyla głowy, nad którą metropolita nowogrodzki wznosi ręce, błogosławiąc i odmawiając modlitwy.

Po ukończeniu modłów nakazuje mu car podać sobie koronę, którą bierze z poduszki i kładzie ją sobie na głowę, poczem metropolita odczytuje znów modlitwę. Car nakazuje mu wtedy podać sobie berło i jabłko i zasiada na tronie. Zaraz potem odkłada na bok berło i jabłko i daje skinienie carowej, która klęka przed swoim małżonkiem, a ten zdejmuje z głowy koronę, dotyka nią głowy carowej i ponownie kładzie ją sobie na głowę.

Następnie podają carowi małą koronę, którą tenże kładzie na głowę carowej a cztery damy dworu przymocowują ją. Z kolei odziewa car małżonkę swą płaszczem koronacyjnym i zdobi ją łańcuchem orderu św. Andrzeja, poczem carowa zajmuje miejsce na tronie. To samo czyni car, biorąc znów berło i jabłko; poczem biskup odczytuje wszystkie carowi przypadające tytuły, a śpiewacy odśpiewują modlitwę za długie życie Ich C. Mości. Równocześnie zagrzmi z baterji ustawionej w pobliżu katedry 101 strzałów działowych, i duchowieństwo oraz dygnitarze składają carstwu, nie opuszczając ednak miejsc swoich, życzenia swe przez trzechkrotny pokłon. Carowa wraz z członkami rodziny składa carowi życzenia u stóp tronu. Następnie car odkłada berło i koronę i odczytuje klęcząc, podczas gdy wszyscy inni stoją, modlitwę, krórą przed nim trzyma metropolita nowogrodzki, potem podnosi się car, metropolita zaś oraz wszyscy obecni klękają i pierwszy czyta modlitwę za cara; poczem następuje powszechna liturgja, podczas której carstwo zasiadają znów na tronie.

Wtedy zawiadamia cara kilku biskupów, że nadszedł czas namaszczenia olejami śś., poczem car odpasuje szpadę i udaje się na czele carowej i najwyższych dygnitarzy z tronu do carskich wrót. Niosą za nim koronę, jabłko i berło. Metropolita nowogrodzki namaszcza cara olejem ś., zawartym w naczyniu, na czole, oczach, ustach, uszach, piersiach i rękach, a potem carowę lecz tylko na czole.

Po dokonanem namaszczeniu, następuje znów salwa z 101 dział. Metropolita nowogrodzki prowadzi potem cara przez carskie wrota do wnętrza ołtarza, gdzie podaje mu ś. Sakrament w osobnej formie, która tylko używaną bywa dla cara w dniu koronacji. Tamże podaje metropolita moskiewski carowi ś. Sakrament, lecz w zwykłej formie. Potem zajmują znów oboje carstwo miejsce na tronie, gdzie im podany zostanie krzyż do pocałowania, poczem znów następują powinszowania ukończonej koronacji i namaszczenia ze strony duchowieństwa i najwyższych dostojników w wyż wspomniony sposób".

GŁOSY PRASY.

Byliśmy i jesteśmy tego zdania, że sprawa *Schweiggeldów* nie jest dotąd ostatecznie wyjaśniona, a połowiczne jej załatwienie salwuje może pojedyncze jednostki wobec mało wymagającej cząstki naszego ogółu, ale w obec całego ogółu nie oczyszcza tak doszczętnie ani prasy lwowskiej ani pewnej koterji „mężów politycznych", związanych mniej lub więcej z koterją Länderbanku, abyśmy mogli z pogodnem czołem lekceważyć podnoszone zarzuty. Obecnie z zarzutami temi wystąpiły znowu pisma ruskie, *Prołom* i *Diło*, — a najsmutniejszem jest to właśnie, że wiążą kwestję *Schweiggeldów* ze sprawą wyborów. Posłuchajmy toku ich rozumowań.

Pod tytułem „Bohaterowie Schweiggeldów" zamieszcza *Prołom* artykuł, w którym opowiada w streszczeniu dzieje tej całej sprawy, ironizuje puryfikację naprzód p. Michała Sawickiego, potem d-ra Zuckra i wykrzykuje w końcu *vivat sequens*! Niech żyją ci, krórzy z kolei przyjdą się puryfikować. A szereg tych Schweiggeldników liczny. Niechże więc idą prać swoje imię w oczyszczającej retorcie sądów honorowych!

„A jak nie ma być liczny ten szereg — powiada *Prołom* — kiedy nawet krakowski *Czas* z p. St. Koźmianem na czele, ten pobożny *Czas*, ten ekstrakt *der Gottesfurcht und frommen Sitte* ten szermierz moralnego porządku, który z katechizmem w jednej ręce, z różańcem w drugiej, pozostawia według jezuickiej recepty, rozwiązanie narodowościowych kwestyj, a mianowicie kwestji polsko-ruskiej, żandarmerji i św. Kościołowi; jeżeli więc ten *Czas*, ten herold chrześcjańskich cnót i katolickich zasad, nie oparł się pokusie i upadłszy, jak to wiemy z bardzo poważnego źródła i jak zresztą o tem głośno wszyscy mówią, przed ponętą Länderbanku, zapisał się do jego haremu. Różnica między nim a lwowskiemi pismami była tylko w tem, że cena, za którą skapitulowała jego cnota, była jak nas zapewniają wyższa, mianowicie nie 1500 i nie 2000, ale okrągłych 10.000 guldenów. Ale wysokość kwoty *Schweiggeldu*, to rzecz przecie drugorzędna przy ocenieniu moralnej wartości tego faktu, tak jak przy ocenieniu moralności kobiety nie patrzy nikt na to, czy sprzedaje ona siebie za ekwipaż, wspaniałe toalety czy też za sznur korali i parę nędznych banknotów... Obie są koleżankami w prostytucji i jednakowe wzniecają uczucia".

Tyle *Prołom*. Dotyka więc on tylko *Czasu*, a dziennik krakowski zechce zapewne oczyścić się ze zrobionego zarzutu. Ale *Diło* idzie dalej i w artykule wstępnym, rozbierającym propozycję *Kurj. Pozn.* co do oddania 40 okręgów wyborczych Rusinów zastanawia się nad działalnością komitetu centralnego i powiada: „Ale po cóż komitet centralny ma się zastanawiać nad bratnią radą poznańskiego pisma, kiedy „my — panowie szlachta, Schweiggeldniki i rabini z centralnego komitetu — nie chcemy dać Rusinom ani jednego okręgu".

Owoż jakkolwiek jest to zdaniem naszem wysoce nietaktownem ze strony *Diła*, że w czambuł zmięszało razem plugawe istoty z całą warstwą szlachty, a na komitet centralny rzuciło cień z powodu, iż w nim zasiadają *Schweiggeldniki*; to przecież z drugiej strony obowiązkiem jest naszym usuwać i tępić to wszystko, co przeciwnikowi daje broń do tak niewłaściwego zarzutu. Do spraw publicznych brać się powinny tylko czyste ręce. Mogą ci ludzie być wsteczni, pełni nietolerancji, hołdujący przesądom, biegli w tworzeniu waśni narodowościowych; to wszystko jest możebne i nawet dozwolone, bo świat rzeczywisty nigdy idealnym rajem nie będzie, ale niech będą czyści, jeżeli chcą zaskarbić u przeciwników szacunek.

Z *Prołomu* wyjmujemy jeszcze jeden ustęp, dotyczący już innej sprawy, bo ugody polsko-ruskiej. *Prołom* zapytuje, czy zgoda między tymi dwoma bratnimi narodami jest możebna? — i powiada jakże jest możebna wobec np. takiego faktu:

„Na wiadomość — pisze *Prołom* — że edukacyjna komisja Rady państwa zdecydowała petycje tych gmin ruskich, które proszą aby ze szkoły ich ludowej wykluczony został język polski, odstąpić rządowi do zbadania i ewentualnego wydania odpowiednich rozporządzeń; na tę wiadomość *Gazeta Narodowa* dostała spazmów ze złości, jak gdyby niewiedzieć jakie na nią spadło nieszczęście i jak gdyby Rusini na to tylko byli stworzeni, aby kosztem swojego wynarodowienia ratowali upadający element polski. Przecież te gminy nic więcej nie żądały jak tylko tego, co według bożego i ludzkiego prawa przysługa każdemu i co każdy bezstronny przyznał by im. Możemy zapewnić *Gazetę Narodową*, że tak my, jak i cała Ruś z innem uczuciem spotkalibyśmy wiadomość, że np. pruski gabinet, albo barliński sejm uchwalił w szkołach Ks. Poznańskiego lub Górnego Szlązka przyznać polskiemu językowi przynależne mu prawo".

Takich ustępów z *Prołomu* nasza prasa nie cytuje, ale niechże podjudzaniem swojem i swymi „spazmami ze złości" rozdrażni do ostateczności Rusinów i wywoła u nich jakie przekleństwo, to wtedy z zapałem przekleństwo to tłumaczy i powiada do swoich czytelników: „Patrzcie, oto jacy są Rusini! Istni Moskale! Rublowicze!" To się nazywa według tej prasy robieniem patrjotyzmu.

Dziennik Poznański czerpie pochop do zastanowienia się nad osławioną „polityką rozsądku z faktu tego, że dzieło p. H. Lisickiego: „Żywot mar. Wielopolskiego", wyszło obecnie w przekładzie francuskim. Przekładu dokonał sam autor, a jedno z specjalnych czasopism historycznych francuskich ogłosiło już recenzję tej książki. Żeby jednak ocenić słowa *Dzien. Pozn.* mu-

simy wprzódy przytoczyć najdrastyczniejsze ustępy francuskiej recenzji.

Po słowach wstępnych, przypominających czytelnikowi, jak sprawa polska interesowała i roznamiętniała Francuzów w 1860 i 61 r., recenzent, znany slawista prof. Leger, pisze tak dalej:

„Potem wielu z nas zapomniało o sprawie polskiej. Niektórzy żałowali mów, nawet uniesień młodości; inni na widok własnych nieszczęść zobojętnieli na cudze; u wszystkich zaś zmysł krytyczny i metoda obserwacyjna, zrobiły postępy. Niegdyś mieliśmy tylko uszy dla Polaków, dzisiaj usiłujemy zrozumieć Rosję. Książka pana Lisickiego przybywa w porę dla tych, którzy chcą skontrolować swe wrażenia dawne; będzie pożądaną dla tych, co chcą oświecić się co do wypadków których nie byli świadkami, a które wstąpiły zaledwie w dziedzinę dziejową. Na pierwszy rzut oka książka ta uderza. Dziwić się można, że Polak miał dosyć zimnej krwi i zmysłu krytycznego, aby ją napisać. Jesteśmy w niej daleko od tych mistycznych wylewów, od lirycznych uniesień, do których nas przyzwyczaili współcześni i uczniowie Mickiewiczów. Już nie ma tutaj mowy o Polsce, Chrystusie narodów lub Koperniku świata moralnego, czem nas bawiono dawniej. Pan Lisicki oczyszcza widownię z wszelkiego tego liryzmu obcego polityce i spotyka się z dotykalną rzeczywistością. Nie można mu dość podziękować za napisanie swej książki po francusku“.

Omówiwszy następnie treść dzieła, p. Leger daje w końcu taką charakterystykę autora i jego pracy:

„Autor nasz — powiada — to zwolennik zdecydowany, powiedziałbym nawet religijny, zasady absolutnej władzy, zastosowuje tę samą regułę do wszystkich czasów i do wszystkich państw. Poddanie się istniejącej władzy głoszonej przez św. Pawła, jest dla niego dogmatem politycznym. Dla niego są zresztą wszystkie powagi, powaga rodziny, powaga kościoła, powaga władzy politycznej równie silnemi. Wszyscy rewolucjoniści jacy kolwiekbądź, są u niego objęci temże samem potępieniem. Historyk Lelewel jest dlań prawdziwem wcieleniem geniuszu złego. W zamian, książę Windischgrätz ten, który bombardował Pragę, jest jedną z najpiękniej szych postaci historycznych naszej epoki. Odznaczał się siłą swych przekonań, podniosłością swych poglądów, doskonałą znajomością stanu i potrzeb społeczeństwa naszych czasów. Co do tego punktu i co do wielu innych, kładziemy więc nasze zastrzeżenia a to samo uczyni wraz z nami nie jeden zapewne z czytelników. W zamian wszyscy zapewne się zgodzą na uznanie jasności opowiadania i talentu historyka. Obraz Wielopolskiego taki, jaki się wynurza z tego uwagi godnego opowiadania, nie jest bez pewnego podobieństwa z obrazem Franciszka Deaka. Lecz Deak miał sprawę z narodem równie rycerskim jak trzymającym się prawa. Znalazł u większej części swych ziomków poparcie, na którem zbywało Wielopolskiemu. Nadto nie należy zapominać, że był wspierany okolicznościami. Nazajutrz klęski pod Sadową, zgodził się cesarz Franciszek Józef poczynić Węgrom ważne ustępstwa. Ustępstwa te poczynił, ponieważ sobie przypomniał powstanie z roku 1849 i ponieważ nie chciał aby się ponowiło. Deak zbierał w rzeczywistości dziedzictwo po Koszucie“.

Tyle recenzji p. Legera. Posłuchajmy teraz co mówi *Dziennik Poznański*.

„Zaiste nie można było ze strony cudzoziemskiego pisarza pod postacią i wśród wszelkich pozorów pochwały, wypowiedzieć dotkliwszego potępienia tego, co p. Lisicki pod tytułem żywota margrabiego Wielopolskiego w świat puścił, a co w gruncie rzeczy jest niecnem spotwarzeniem i obelgą własnego narodu.

Sprawozdawca francuski dziękuje panu Lisickiemu, że książkę swą wydał po francusku. A dla czego, jak sam powiada? Bo książka ta niszczy we Francji legendę polską, bo zdziera w oczach Francuzów korzystne iluzje, jakie mieli dla Polski i Polaków walczących ręką i duchem o prawa i stanowisko niepodległego bytu, bo przyczynia się do zamykania serc i uszu francuskich dla wołań Polski, kiedy czyni je przystępnemi dla zrozumienia Rosji.

Otóż przysługa, jaką objaw „polityki rozsądku“, oddaje sprawie polskiej tam, gdzie może, we Francji i pośród Francuzów.

Niech sobie ta polityka winszuje swoich zwycięstw, niechaj odnosi podobne na przyszłość, a będzie sobie mogła powiedzieć, że się dobrze krajowi i narodowi zasłużyła. Mamy przecież, a mówimy na ten raz bez ironji, nadzieję w Bogu, że wrażenia takich prób, które pod pozorem politycznego rozsądku, chciałyby wobec swoich i obcych fałszować prawdę naszego narodowego oblicza, nie będą trwałemi nawet u dzisiejszych „chorych“ Francuzów. Nam zaś nie kłopotać się podobnemi wylewami żółci i jadu płazów naszego społeczeństwa. Prawdy nie przeinaczą, porządku rzeczy nie zmienią. Dobrze jednakże wiedzieć, co warta ich „polityka rozsądku“ i jakiemi praktycznemi następstwami nam i naszej sprawie się opłaca“.

Gazeta Narodowa dopatrzyła zdrady stanu w naszym wczorajszym artykule o potrzebie wyłamania się z pod przewagi tej kliki, która komitet centralny tworzy. Spodziewaliśmy się tego i bylibyśmy naprawdę zdziwieni, gdyby nas ten zarzut nie spotkał. Przecież to w pewnych naszych kopalnych umysłach wszelkie odchylanie się od traktu udeptanego, po którym większość kroczy, jest zawsze zdradą stanu. *Gazeta Narodowa* ma zresztą przywilej na fabrykację tego rodzaju zarzutów. Któż z postępowych ludzi nie był według niej zdrajcą? Od Spasowicza i Świętochowskiego poczynając, a na nas kończąc. Szereg ten jednak prawdopodobnie nie jest jeszcze zamknięty. Ale co jest najlepsze, że na umotywowanie swego zarzutu nie przytacza żadnego argumentu. Najsilniejszy ustęp w jej panegiryku, napisanym na cześć komitetu centralnego, jest następujący:

„A więc tylko wyborców z gmin wiejskich wzywa *Kurjer Lwowski* do buntu przeciw komitetowi centralnemu, tj. aby nie wybierali kandydatów, przez komitety miejscowe postawionych, a przez komitet centralny potwierdzonych!!

Ależ to zadanie wziął już na siebie komitet Rady ruskiej, i spełnia je z największą żarliwością! Zapewne, że taką niespodziewaną pomocą ze strony obozu polskiego ucieszy się nadzwyczajnie komitet Rady ruskiej! Ale obóz polski takie wystąpienie *Kurjera Polskiego* będzie uważać za zdradę sprawy narodowej“.

Po tym ustępie i przed nim idą oklepane i zwietrzałe frazesa o „kandydatach antinarodowych“ — słowem stare formułki, które niestety w oczach wielu mają jeszcze jaki ś znaczenie. My z swojej strony odpowiemy tyle tylko *Gazecie Narod.*, że nas zgoła nic nie obchodzi to, czy nasze zdanie ucieszy Radę ruską czy też ją zmartwi. Od Rady ruskiej jesteśmy tak samo daleko, jak od obozu *Gazety Nar.*, jakkolwiek Radzie ruskiej więcej prawa przyznajemy niż *Gazecie Nar.* do jątrzenia dwóch bratnich narodów. Bo ona się broni, do czego ma zupełne prawo, gdy obóz *Gazety Naz.* napada, do czego prawa żadnego nie ma.

Co się zaś tyczy komitetu centralnego i twierdzenia *Gazety Nar.*, że nieuznawanie jego powagi jest zdradą stanu, to przytoczymy w odpowiedzi ustęp z dzisiejszego *Dziennika Polskiego*. W sprawozdaniu tego pisma z niedzielnego zgromadzenia wyborców, czytamy między innemi ustęp taki:

„P. Rewakowicz Henryk, wyłuszczywszy jaskrawą niewłaściwość uchwalonego w z. r. przez Koło polskie regulaminu, dotyczącego organizacji wyborów, który akcję wyborczą oddaje na dyskrecję marszałków powiatowych, a więc prawie wyłącznie w ręce szlachty, która i tak już góruje w składzie sejmu, i przy organizacji komitetów wyborczych wprowadza zasadę nominacji w miejsce swobodnego wyboru, a zatem sztuczność i dowolność, na którą się żalono z wielu powiatów,—prosił o wyjaśnienie, jakie stanowisko zajmował klub postępowy przy uchwaleniu tego regulaminu, mającego na celu uwieczniania mandatów w posiadaniu jednej tylko warstwy społeczeństwa, i czy protestował przeciwko jego uchwaleniu? (Rzęsiste oklaski).

P. Czerkawski odrzekł, że według regulaminu, marszałkowie powiatowi mają akcję wyborczą tylko inicjować, zawiązywać (ironiczna wesołość). Klub postępowy bronił w tym razie zasady swobodnych wyborów, i sprzeciwiał się ustanawianiu wpływu na wybory osobom nominowanym, ale pozostał w mniejszości. Zarzucano klubowi, że teorja przez niego broniona jest dobra we Lwowie i Krakowie, ale na wsi trzeba ostrożnie postępować, aby nie narażać zasady narodowości, uosobionej w sejmie. Klub postępowy z uwagi na to, poddał się większości i nie protestował“.

Z ustępu tego może więc *Gazeta Narodowa* przekonać się, że nie my jedni popełniliśmy tę zdradę stanu, a że klub postępowy dlatego tylko jej nie popełnił, iż większość jego hołdowała przesądowi o „kandydacie antinarodowym“, wypływającemu z waśni z Rusinami. My jednak postanowiliśmy waśni tej koniec położyć, a tem samem uleczyć nasz ogół z owego przesądu.

Przegląd polityczny.

Austrja. Przedwczoraj wieczorem wyjechał z Wiednia na koronację do Moskwy arcyks. Karol Ludwik wraz z małżonką swą arcyks. Marją Teressą. W orszaku arcyksięstwa pojechało kilkanaście osób, cywilnych i wojskowych.

— *Wien. Abendpost.* organ półoficjalny zaprzecza stanowczo wieści o ustąpieniu namiestników Galicji, Czech i Morawy — mimo to pogłoski te się utrzymują. Namiestnik Czech br. Kraus był temi dniami na audjencji u cesarza, któremu przedstawiać miał sprawę rozwiązania sejmu czeskiego.

— Ustawa o kolei Transwersalnej czeskomorawskiej uzyskała już sankcję cesarską.

— Wczoraj rozpoczął sejm dolno-austrjacki zwykłą swą sesję doroczną.

Sąd krajowy w Wiedniu ma się domagać od tego sejmu wydania Schönerera, który jest jego członkiem. Przewidują, że sejm odmówiłby temu żądaniu.

Niemcy. *Badische Ztg.* zamieszcza sensacyjną wiadomość. Otrzymuje ona doniesienie z Petersburga, że w Berlinie poruszono myśl zjazdu cara z cesarzem niemieckim. Zjazd ten nastąpiłby bezzwłocznie po uroczystościach koronacyjnych. Car rosyjski widziałby się przytem z cesarzem austrjackim i królem włoskim. Zjazd podobny, gdyby istotnie nastąpił byłby symptomatem dość ważnym, łączyłby się bowiem zapewne z niedość wyjaśnioną sprawą trójprzymierza, do którego całkiem niespodziewanie zbliżać by się miała Rosja, tak jak za niespodziankę uważać należy gościnne przyjęcie, jakiego doznał Waddington w Berlinie.

Poseł ten miał mieć z ks. Bismarkiem całogodzinną konferencję, co uważano za dowód niezwykłej uprzejmości i zainteresowania się niemieckiego kanclerza, który będąc obecnie cierpiącym, rzadko komu udziela audencji, a jeszcze rzadziej wdaje się w długie rozmowy. Wprawdzie rozmowa z p. Waddingtonem miała dotyczyć głównie kolonialnej polityki francuskiej, w której Francja jest obecnie zaangażowaną, wątpimy jednak, ażeby to miało być głównym przedmiotem dyskusji.

— Wobec tych francusko niemieckich serdeczności, dość dziwnie wygląda nader pilny przegląd granicy włoskiej od strony Francji, którym zajmuje się obecnie główny naczelnik sztabu niemieckiego generał Moltke. Jest on życzliwie przyjmowanym przez Włochów i strategiczne swe studja prowadzi nader sumiennie, nie przepuszczając żadnej górze, żadnemu strumieniowi lub laskowi.

Ludzie pamiętający niedawne wypadki przypominają sobie, że generał Moltke taką samą letnią wycieczkę wzdłuż granicy niemiecko-francuskiej urządzał w roku 1869, a więc przed samą wojną francusko-pruską. Czyżby i teraz Niemcy przygotowywały się do niespodzianki dla Francji... Trudno pochwycić w obecnym labiryncie politycznym pewną jakąś nić Arjadny, to tylko pewna, że knuje się coś i zapewne nie... rozbrojenie ogólne.

W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że generał Moltke udał się z San-Remo przez Monte-Carlo do Francji.

— Z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm odwiedził księcia Bismarka, wczoraj zaś miał być na obiedzie u posła francuskiego.

— Poseł watykański msgr. Vanutelli wracając z Moskwy zatrzyma się w Berlinie i konferować będzie z Bismarkiem.

Rosja. Z Rosji dziś nadchodzą przedewszystkiem wiadomości koronacyjne. Rodzina carska wyjechała już przedwczoraj z Gatczyny do Moskwy.

Na kilka godzin już przed przybyciem cara i carowej do dawnej stolicy carów, do 200 żołnierzy policyjnych otoczyło dworzec Smoleński, kilkuset kawalerzystów zajęło obszerny plac przed dworcem, obok którego stanęła także straż cywilna, złożona z 1,000 włościan, ustawionych w czworobok przed bramą dworcową. Wzdłuż drogi do Petrowskiego pałacu wojsko tworzyło długi i gęsty szpaler. Żołnierze mieli na bagnetach sygnałowe chorągiewki, po za wojskiem zaś stały oczywiście ogromne tłumy ludu, wydającego powitalne okrzyki. Pojazd carski jechał szybkim kłusem.

W pałacu Piotrowskim rodzina carska przemieszka aż do uroczystego wjazdu do Kremlu.

Wzdłuż całej linji kolejowej, którą car prze-

jeżdżał od samej Gatczyny do Moskwy stało ustawione wojsko, w obawie jakiego wypadku.

Nie braknie też i niepokojących wieści. *Extrablatt* podaje wiadomość z Petersburga, że sąd wojenny zajmuje się obecnie przesłuchaniem uwięzionych niedawno oficerów. Nastąpić miały nowe aresztowania jeden bowiem z uwięzionych oficerów wydać miał swych towarzyszów. Z śledztwa dotychczasowego ma już jasno wynikać, że arestowani w Petersburgu oficerowie gwardji utworzyli tajne stowarzyszenie pod nazwą „klub rewolucyjny“.

I w samej Moskwie władze rosyjskie nie czują się obecnie zupełnie bezpieczne, jak to wnosić można, ze słów moskiewskiego korespondenta do *Now. Wrem.*, stojącego w bliskich stosunkach do sfer rządowych moskiewskich, który spieszy zaprzeczyć trwożliwym pogłoskom, jakie uparcie obiegają po Moskwie. Korespondent zasięgał wiadomości w kancelarji generał gubernatora i obarpolicmajstra i tam miał się przekonać że pogłoski wszelkie są bezpodstawne. Czyżby generał-gubernator i policmajster byli tak naiwni żeby dziś puszczali dalej w świat niepokojące wieści, nawet, gdyby takowe istniały i miały podstawę faktyczną?

— Do Moskwy przybyła w tych dniach osobna deputacja bułgarskiego zgromadzenia narodowego pod przewodnictwem samego prezesa tego parlamentu, metropolity Simeona. Deputacja ta złoży tylko swą czołobitność carowi, na koronacji jednak oficjalnie funkcjonować nie będzie, Bułgarję bowiem reprezentować tam będzie sam książe Aleksander bułgarski.

Katkow witając księcia osobnym artykułem wstępnym w *Moskow. Wiedom.* pisze, że „książe znajdzie u nas szczere braterskie przyjęcie i przekona się, że wszyscy przejęci jesteśmy gorącem życzeniem pracowania nad wspólną przyszłością“.

Tenże sam dziennik denuncjuje jednocześnie pewną gubernię rosyjską, w której wszystkie wyższe władze cywilne i wojskowe wraz z inteligencją miały popierać rewolucyjne agitacje... Sołowiewa, straconego przed paru laty za zamach na cara i osądzonego niedawno Bogdanowicza. Katkow oświadcza iż gotów jest wymienić wszystko i wszystkich po imieniu w całej tej spóźnionej denuncjacji.

— W carskim dworcu w Petersburgu tak zw. Aniczkowskim, nastąpił wybuch gazu, skutkiem którego pałac został nieco uszkodzony. Dziś i to wywołuje nie małą sensację.

— Pan Waddington wysłannik francuski na koronację, bardzo gorliwie spełnia poruczoną mu misję zaraz bowiem nazajutrz po przybyciu cara do Moskwy, t. j. wczoraj, był u cara jegomości na audjencji.

Anglja.—Delauney, skazany na karę śmierci w procesie dublińskim, został ułaskawiony. Zamieniono mu karę na dożywotnie więzienie.

— O straconym Danielu Curleyu nadchodzą bliższe wiadomości, które przedstawiają go jako człowieka inteligentnego, nieposzlakowanego charakteru, i duszą całą oddanego sprawie, która wzięła taki koniec tragiczny, że sprawcy morderstwa, uplanowanego przez „Niezwyciężonych“ zapłacili za ten czyn głową. Ostatniem słowem Curley'a było: „Boże zachowaj Irlandję“.

— Komitet wykonawczy ligi narodowej irlandzkiej w Ameryce wydał odezwę do wszystkich Irlandczyków, w której wzywa ich, równie jak i inne ludy cywilizowane, o popieranie sprawy Irlandji.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się ze źródła autentycznego, iż Sejm Krajowy zostanie zwołany najwcześniej 27 lub 28 sierpnia b. r.

Ponieważ otwarcie Rady Państwa nastąpi w pierwszych dniach października, przeto pozostanie naszemu Sejmowi zaledwie pięć tygodni czasu na obrady.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Rzym 21 maja godz. 6 min. 40. Wieczorne dzienniki upewniają, że absolutnie żaden minister nie podał się jeszcze do dymisji, ale niezawodnie jeszcze dzisiaj nastąpi wyjaśnienie sytuacji.

Moskwa 21 Maja 7 godz. 50 min. Dzisiaj po południu odbywała się próba ceremonjału koronacyjnego. Dwór przyjmował dziś w Kremlu hołdy wielkich książąt i dygnitarzy państwa. Radca stanu Baranów wprowadził dzis korespondentów dziennikarskich do Kremlu, aby im wszystkie osobliwości i przygotowania pokazać. Dziennikarze otrzymują wstęp na wszystkie uroczystości, nawet w cerkwi, w pobliżu tego punktu, gdzie będzie sam akt koronacji się odbywał. Dzisiaj Waddingtona przyjmował car w pałacu Piotrowskim.

Dublin 21 maja godz; 8 min, 10. Delauney zasądzony przez sąd przysięgłych na karę śmierci, został w drodze łaski skazany na dożywotnie roboty na galerach.

Lwów z Izby handlowej, 21. maja, 1883.

1. Akcje za sztukę:

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	300 50	304 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 00	173 00
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ los $41^{1}/_{2}$ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	97 00	98 00
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 20	101 20
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 65	99 55
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 57	5 68
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał	9 76	9 86
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 18 /4	1 $20^{1}/_{4}$
100 marek niemieckich	58 25	59 00
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 21. maja 1883. (godzina 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Losy alpejskie	73 00	71 50
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	114 00	114 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	302 00	302 25
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	149 30	148 10
Akcje kolei państwowej	334 75	326 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 50	159 00
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 20	110 10
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 25	89 27
Rosyjski rubel papierowy	118 20	119 50
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 60	99 25
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	203 —	303 75
Unionbank na 100 złr.	117 00	117 25
Akcje kolei Elbethal	217 —	221 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	171 50	171 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	170 75	171 00
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 75	123 75
3% losy tureckie na 400 franków	26 70	27 00
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	108 20	108 50
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	114 75	114 75

Usposobienie: słabe

Wiedeń d. 21 maja 1883. (giełda wieczorna).

Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	306 50	308 30
Renta papier. austr. $4^{1}/_{5}$% na 100 złr.	80 —	78 70
Akcje kolei Karola Ludwika	307 50	306 00
Rosyjski rubel papierowy	00 30	00 00

Usposobienie:

Berlin d. 21. maja 1883. (godz. 4 minut 30 po poł.).

Rosyjski rubel papierowy	202 95	203 —
Akcje austr. kredytowe	521 50	524 00
Akcje kolei Karola Ludwika	129 25	129 20
Austryjackie banknoty	170 80	170 75

Telegramy zbożowe z dnia 21. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr., Okowita 32·50—75 złr. Peszt. Pszenica za 100 kilo 10·30—32 złr., rzepak 14·25— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 197·50 marek, żyto — — m., okowita 55.30— m., olej rzepakowy 73·00— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 57.30 -- franków, olej rzepakawy 100.75 fr., okowita 57·60 fr.

Przyjechali d. 21. maja 1883.

Hotel ŻORŻA. I. hr. Męciński z Partynia, I. hr. Drohojowski z Drohojowa. H. Münter z Waniowa, I. Salzer z Wiednia, dr. K. Żywicki z Tarnopola, T. Chobrzyński z Podsadek, I. Steller z Podwołoczysk.

Hotel ANGIELSKI. K. Dydyński z Krzemienny, A. Gorajski z Moderówki, K. Korzeniowski z Rumunii, E. Paszkudzki z Horodłowic, I. Soniewicki z Przemyślan, K. Gostyński z Świetlanki, E. Fabiański z Milatyna.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa;

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie 3 min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. m. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Dyspozycja obiadowa

na **Środę** 23. maja 1883.

Objad droższy:

Zupa jarzynowa zwana peru.
Móżdżek w muszlach.
Sztuka mięsa (Rostbif angielski).
Prosię nadziewane z sałatą lub kompotem.
Repliki smażone.

Objad tańszy:

Rosół z kaszką zacieraną.
Sztuka mięsa z sosem szczawiowym.
Pieczeń cielęca z sałatą.

Przepisy i objaśnienia otrzymywać można, nadsyłając 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** z napisem „Kuchnia“.

Teatr hr. Skarbka.

We Wtorek dnia 22. maja 1883 roku.

Po raz trzeci:

TRZPIOT

(Tete de Linotte)

komedja w 3 aktach z francuskiego T. Barriere.

Osoby.

Champanet	p. Fiszer.
Grimoine	p Zamojski.
Stephano	p. Zboiński.
Juliusz Carpiquel	p. Kwieciński.
Celestyna	pni Zapolska.
Elmira	pni Woleńska.
Cecylja	pna Junosza.
Olimpja	pna Sułkowska.
Katarzyna	pni Gostyńska.
Justyna	pna Wisłobodzka.
Józef	p. Karge.
Odźwierny	p. Krykiewicz.
Woźnica	P. Zieliński.

Rzecz dzieje się we Francji.

Reżyser pan Adolf Walewski.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Prasa rewolwerowa. Bezczelne wyzyskiwanie mnie przez lat kilka i obrzydłe natręctwo odpowiedzialnego redaktora i kolportera (w jednej i tej samej osobie) pewnego tutejszego Dziennika illustrującego wszystkich, kto tylko zapłaci, oburzyło mnie do tego stopnia, że musiałem mu wobec świadków drzwi pokazać.

W skutek tego ten kolporter umieścił w łamach swego brudnego pisemka artykuł, który wywlekając przed czytelnika wypadek, jaki w mym domu przed rokiem miał miejsce — nie tylko starał się przekręcaniem faktów mnie podrażnić, lecz co gorsza, ośmielił się insynuować, jakobym ja od pewnego lwowskiego Don Juana wziął kilka tysięcy zł., za obrażony honor.

Twierdzenie to, jako nieprawdziwe, a więc jako infamię odpieram z oburzeniem, a włóczącego się od sklepu do sklepu kolportera owego podłego pisemka, ostrzegam niniejszem przed następstwami, jakieby go spotkały, gdyby się poważył kiedykolwiek powtórnie moją cierpliwość brać na próbę.

Józef Iwanicki.

ZMIANA LOKALU.

KAROL LANG

MAGAZYN ZABAWEK,

Towarów galanteryjnych ze skóry, bronzu, drzewa i metalu,

z ulicy **Halickiej**

przeniesiony został na ulicę Teatralną l. 5. naprzeciw kościoła katedralnego. 212

Dla Tańczących.

TAŃCE SALONOWE

czyli

praktyczny przewodnik dla tańczących.

Treść: Słowo wstępne. Polonez, Walc, Kontredans, Mazurek, Lansjer, Polka, Polka-Mazurka, Galop, Kotyljon, Oberek, Krakowiak, Zakończenie.

Nakładem F. H. Richtera

we Lwowie

Cena 80 ct.

Medal rządowy i Dyplom honorowy w Przemyślu 1882
Medal zasługi we Lwowie 1877.



Zakład rusznikarski

istniejący z uznaniem od r. 1840

T. WISNIOWIECKIEGO

teraz

A. W. Molnar

we Lwowie, hotel Żorza — poleca

zapas broni własnego wyrobu wszelkich systemów, tudzież fabrykantów zagranicznych jakoteż najsławniejszych firm: Augusto Francotte i Alb. Simonis w Belgji. Patrony wszelkich systemów próżne i napełnione. — Wszelkie reperacje, przerabianie na system nowy, zamiany broni starej na nową uskuteczniam jak najspieszniej i najdokładniej.

Para pistoletów tarczowych, premiowanych medalem państwowym w etui z przyborami, jest do sprzedania. 35

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

ŚWIEŻE

WODY

mineralne

naturalnych zdrojowisk tak krajowych jak zagranicznych, poleca i za świeżość ręczy 272

handel

Karola Bałłabana

ul. Halicka we Lwowie.

Łaskawe zlecenia będą bezzwłocznie uskutecznione.

R. DITMAR

we Lwowie, plac Marjacki,

poleca



Lichtarze ogrodowe i lampy od 90 ct. i wyżej. **Latarnie do kręgielni, werandy i ogrodu** po najprzystępniejszych cenach fabrycznych.

Wysyłka za pobraniem pocztowem lub kolejowem. 277

SALON MÓD

MARJI BIELEWICZ

Rynek l. 26

znany od lat 40 — poleca

Kapelusze, stroiki, czepeczki ranne, welony ślubne i t. d.

Zamówienia z prowincji uskutecznia natychmiast.

Również przyjmuje się pióra strusie do prania i farbowania.

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 3. — poleca

w wielkim wyborze świeże transporta

Towarów bławatnych

Materyj jedwabnych, aksamitów, oraz wielki wybór najnowszych perkalików, satynu, fularów, batyśe ików, zefirów, oxfortów i t. p na suknie damskie.

20

Lubień

zakład kąpielowy siarczany, 20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka stacji kolei Karola Ludwika i tyleż od Szczerca stacji kolei Albrechta odległy.

Początek sezonu kąpielowego 25 maja.

Wśród 30 morgowego parku drzew liściastych i szpilkowych, okolony pięknemi spacerami i klombami kwiatów, rozłożony jest zakład. Dom łaziebny w r. b. zupełnie przeistoczony. Ilość łazienek zwiększona do 50. Pojedyncze z wygodą urządzone. Przyrządy do ogrzewania wody zupełnie nowe. 7 nowych zbiorników na 500 kąpieli dziennie. Nowa łaźnia parowa z basenem i tuszami. Rury rozprowadzające wodę zdrojową nowo założone. Poczekalnie i łazienki odświeżono i odmalowano Powała kurytarza w długości 120 kroków podniesiona o 1 i pół metra. Kanalizację domu łaziebnego uregulowano. Maszynę parową, nową, umieszczono w umyślnie na ten cel przybudowanem skrzydle. Na rzece Wereszczycy wystawiono łazienki dla kobiet, dla kąpieli rzecznych. Restaurację objął na r. b. znany restaurator i kucharz lwowski pan Kudewicz. Domów mieszkalnych posiada zakład 11, w tych sto kilkadziesiąt pokoi zupełnie urządzonych. Mleczarnia zakładowa dostarcza zawsze świeżego nabiału. Stacja pocztowa i telegraficzna w miejscu. Sklep z różnemi artykułami codziennych potrzeb i wodami mineralnemi. Stała muzyka zakładowa. Sala balowa, pokoje dla gier towarzyskich, czytelnia gazet i książek, fortepian, liczne chodniki piaskiem wysypane, przejażdżki po kilkuset morgowym stawie lubieńskim, służą do uprzyjemnienia pobytu gościom. We wsi obok zakładu położonej, odnajmują włościanie znaczną ilość pokoi i tutaj znajduje się druga prywatna restauracja i sklep.

Od 100 lat odwiedzane zdroje lubieńskie, skutecznemi się okazały w różnych formach gośćca stawowego, mięśniowego i dny; w rozmaitych obrzękach, powstałych po zapaleniach organów zewnętrznych i wewnętrznych; po urazach jak stłuczenia, zwichnienia w stawach i złamania kości. W chorobach skórnych, jak trądzik, wyprysk, łuszczyca i świerzbiączka, dalej w niedowładach tak połowicznych jak pojedynczych kończyn, po chorobach gorączkowych jak dyfterja (błonica) i tyfus; w różnych formach nerwobolów, szczególnie nerwu kulnowego; w obrzękach i owrzodzeniach na tle skrofulicznem, w zakażeniu krwi kiłowem, w przewlocznych otruciach metalami, jak rtęcią, ołowiem i t. d.

Środki lecznicze: kąpiele siarczane wodne, mułowe, kąpiele borowinowe, łaźnia parowa, tusze, leczenie elektrycznością i t. d.

Sezon kąpielowy podzielony na 3 okresy. Od 25. maja do 20. czerwca, od 20 czerwca do 20 sierpnia i od 20 sierpnia do końca września. W 1szym i 3im okresie tak kąpiele jak i mieszkania po cenach zniżonych, i tym czasie biedni mający świadectwo ubóstwa, doznają wszelkich uwzględnień.

Lekarz zakładowy dr. Stanisław Jana

b. sekundarjusz szpitala powszechnego we Lwowie.

Zamówienia na mieskanie przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela

Zarząd zakładu zdrojowego w Lubieniu.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3,od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Jest do sprzedania. Nadzwyczaj ważny i wielce pożyteczny dla wszystkich klas całego społeczeństwa ludzkiego, pierwszy w swoim rodzaju, i bez konkurencji stojący przepis do wyrobienia płynu czysto roślinnego, za pomocą którego nową skórę i wszelkie z niej wyroby przez długie lata w dobrym stanie utrzymać można z pewnością, a starą wyschłą, wybrudzoną i łatwo się łamiącą do pierwotnego stanu, w jakim wyszła z garbarni doprowadzić niezawodnie można, i tak np. butom, zaprzęgom i t. p. 2 do 3 razy dłuższą trwałość zapewnia się.

Jako uzupełnienie do tego płynu jest także przepis dotąd nikomu nie znany do wyrabiania maści na skóry, nie z tłuszczów zwierzęcych lub roślinnych łatwo się psujących, ale z tłuszczu przeciwgniłych mineralnych, nigdy się niepsujących, która czyni skórę nieprzemakalną, i niedopuszcza jej psuć się. Właściciel tych przepisów nie może z powodu zgrzybiałego wieku zajmować się dalej wyrabianiem owego płynu i maści, i dlatego chce swe przepisy sprzedać ale tylko krajowcowi i Polakowi, ażeby obcy z nich się nie bogacił. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Kurjera“ pod literą F. B. 372

Do sprzedania loszka i kuurek (6 mies.), w dobrym gatunku na chowanie, rasy Jook-Schier Suffolk, bliższa wiadomość ul. Cmentarna nr. 9. 302

Do sprzedania we lwowie **handel korzenny** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w „Kurjerze“ pod adresem B. H. 335

Młody mężczyzna z lepszego towarzystwa, piastujący małe stanowisko, radby się umieścić z 8 letnim synkiem w domu przyzwoitym za miernem wynadgrodzeniem. Warunki: wikt (na śniadanie niezbierane mleko z bułką, obiad z trzech potraw, na wieczór herbata), usługa i pranie. Łaskawe oferty prosi się wnieść najdalej do 1. czerwca. A. L. M. T. poste restante Lwów. 367

Omnibus dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Enropejskiego. 255

Dobre pianino poszukuje się do kupna lub wypożyczenia. Oferty pisemne pod adresem „Pianino“ poste restante Lwów. 300

Wikt dobry i zdrowy dostać można miesięcznie po umiarkowąnej cenie, Ul. ormiańska l. 4. II. piętro. 323

Mężczyzna poszukuje w porządnym domu prywatnym stancji (jeden duży pokój), wiktu (śniadanie, objad i kolację) wraz z usługą, za miesięczną zapłatą 30 złr. Zgłoszenia do 4 dni w administracji „Kurjera“ pod cyfrą A. A. 325

Posady i zatrudnienia.

Do sklepiku drobiazgów potrzeba pomocnicy. Z kaucją zł. 200 mają pierwszeństwo. Wiadomość w trafice plac Bernardyński l. 3. 327

C. k. ekspedytor pocztowy, z kaucją znajdzie odpowiednie umieszczenie od 1go b. m. Bliższe wiadomości udzieli urząd pocztowy w Zaleszczykach. 274.

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

C. k. ekspedytorka pocztowa i telegrafistka poszukuje stosownego umieszczenia Łaskawe zgłoszenia adresować pod literami: J. D. w Admin. „Kurjera“. 363

Nauczyciel ze znajomością rzeczy przysposabiający do szkół gimnazjalnych, lub realnych, z chlubnem zadowoleniem poprzednich domów, szuka umieszczenia w obywatelskim domu na wsi. Adres: L. S. 27. w biurze komisowem Wgo. K. J. Orłowskiego, Lwów, ul. Sykstuska 17. 371

Osoba obeznana z gospodarstwem, wolnego stanu, życzy sobie obowiązek kontroli kilku folwarków kasjera i prowadzenia rachunkowości za kaucją 1000 złr. Adres: J. M. w Podhorodyszczu, poczta Bóbrka Romanów. 368

Magister farmacji, doświadczony, który przez lat 8 zawiadował stale apteką, poszukuje posady stałej lub zastępstwo w aptece. — Zgłoszenia przyjmuje Wny Rosenheim, księgarz w Brodach. 328

Rodowita francuska, osoba wykształcona i bardzo dystyngowana posiadająca także język niemiecki — poszukuje **we Lwowie** umieszczenia jako guwernantka lub towarzyszka w domu arystokratycznym. Swiadectwa posiada chlubne. Adres S. S. nr. 308 Kurjer Lwowski. 308

Rutynowana nauczycielka z patentem przyjmuje zaraz panienki chodzące do zakładów naukowych, za miernem wynagrodzeniem. Zapewnia takowym wygodne pomieszczenie, macierzyńską opiekę. Język francuski. niemiecki i muzyka na żądanie, oraz pomoc w naukach. **Z. Krzyżanowska** Lwów, ul. Akademicka nr. 16. 263

Rządca ekonomiczny, młody, skromnych wymagań, z dobremi świadectwami i rekomendacjami od znanych obywateli w Galicji, u których pracował przez lat kilka poszukuje posady od 1. lipca r. b. Na żądanie złożyć może kaucję. Adres J. A. poste-restante Dublany pod Lwowem. 320

Kupno i sprzedaż.

Realność $1^1/_4$ mili od Lwowa w górzystej lesistej okolicy, składająca się z 75 morgów pola ornego wraz z łąkami wybornemi, 3 morgi ogrodu jarzynnego i owocowego. Młyn nowo wrestaurowany o dwóch kamieniach, woda źródlana dostateczna nigdy nie zamarzalna, można także drugi młyn z wysokiem spadem na wszelką fabrykę postawić. Dom jest murowany o 3 pokojach, z kuchnią i piwnicami, budynki gospodarcze w dobrym stanie. Z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Cmentarna nr. 48 stary we Lwowie, u p. Fr. Zandlera. 303

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedani. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje na I. piętrze z meblami lub bez mebli w domu l. 32 ul. Sykstuska są od 1. czerwca do wynajęcia. 370

Z powodu wyjazdu jest pomieszkanie z wielką terasą, na świeżem powietrzu, składające się z dwu pokoi kompletnie umeblowanych, przedpokoju i kuchni zaraz do wynajęcia. Wiadomość w księgarni K. Łukaszewicza, Halicka 50. 373

Do najęcia na lato, mieszkanie umeblowane i zupełnie urządzone, składające się z czterech pokoi i kuchni, przy ulicy Mickiewicza l. 4. II. piętro. 276

3 pokoje z kuchnią i przynależytościami. ul. Cytadelna l. 3. I. piątro. Wiadomość tamże. 324

2 pokoje i kuchnia w realności ul. Kurkowa 25 od 1. czerwca b. r. do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 291

Salon, jeden pokój i przedpokój z meblami do najęcia. Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 290

Letnie pomieszkanie. 5 pokoi z z meblami, ganek, stajnia, wozownia i piwnica. Kąpiele, las szpilkowy i dębowy. Woda żelazna. Może być podzielone na 2 partje. — Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 289

W willi obok ogrodu pojezuickiego i ulicy Kleinowskiej pod nr. 6 od 1. czerwca pierwsze piętro składające się z 5. pokoi przedpokojem kuchnią i spiżarnią do wynajęcia. 288

W nowo odrestaurowanej realności przy ulicy Kurkowej Nr. 35, 37 i 39 obok pp. Franciszkanek, do najęcia: pomieszkanie składające się z 5. poko, kuchni, piwnicy i strychu; z 3 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu. Dwa pomieszkania składające się z 2 pokoi, kuchni, komórki i strychu. Trzy pomieszkania po 1m pokoju i komórce. Studnia w miejscu. Bliższa wiadomość u właściciela od 3 do 5 popołudniu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, w kancelarji od godziny 8 do 10 rano. 279

4 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą na I. piętrze od frontu są do wynajęcia przy ulicy piekarskiej nr. 39. od 1. czerwca b. r. 331

Całe drugie piętro domu nr. 3. ulica Akademicka, koło Banku hipot. do najęcia, mianowicie: 13 pokoi w całości lub w dwóch podziałach. Wynajmuje kancelarja adwokata Malinowskiego, ulica Krakowska nr. 12. 336

Pomieszkanie składające się z 3. pokoi, kuchni i strychu spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1go czerwca 1883 przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu. 256

Pomieszkanie składające się z 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Przy ulicy Sobieskiego l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 214

2 pokoje obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87 od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

4 pokoje z przedpokojem obszerną kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piątro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

2 pokoje kawalerskie są w gmachu Banku włościańskiego zaraz do wynajęcia. 203

Mieszkanie letnie w Hołosku Wielkim. 1. salon z balkonem, 2 pokoje z kuchnią piwnicą, strychem i spiżarką, mieszkanie może być na mniejsze części podzielone; bliższa wiadomość M. Bratkowski bank kredytowy, Jagiellońska l. 3. 275

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piątrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — Stajnia na 3 konie (zaraz) — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel.— Studnia w dziedzińcu. 108

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 333

6 pokoi wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

W Rynku pod l. 28 jest w budynku frontowym od 1. lipca b. r. do najęcia całe drugie piątro, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni i przynależytości. 311

5 lub 6 bardzo ładnych pokoi na pierwszem piętrze od frontu, w nowym domu, z pięknym widokiem na ogród botaniczny, jest do najęcia przy ul. Kurnickiej l. 5. Tamże 4 pokoje na parterze. 315

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia przy ul. św. Mikołaja l. 11. 316

Na Hołosku wielkiem pod l. 79 do wynajęcia letnie mieszkanie składające się z 2 obszernych umeblowanych pokoi. Woda źródlana, mleko świeże od krowy i wszystkie wygody. Bliższa wiadomość tamże. 322

Sklep z magazynem, piwnicą i obocznemi lokalnościami pod nr. 6 na ulicy krakowskiej jest od 1. sierpnia do wynajęcia. Lokal ten dałby się jak najkorzystniej na handel korzenny użyć, zwłaszcza, że taki handel blisko sto lat na tymże miejscu istnieje. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna rynek nr. 45. 319

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. Także dwa pokoje kawalerskie w parterze. 62

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Bibi

Rue Mayer, maison Tenner
II. étage.

Dans ton stupide autographe,
Je trouve six fautes d'orthographe;
Tu te dis un petit chien,
Personne n'en doute; on le voit bien! 331

Kawaler, lat 25, posiadający własne przedsiębiorstwo na pryncypalnem miejscu we Lwowie, z dobrym dochodem, pragnie się ożenić z panną w stosownym wieku z posagiem, który na przedsiębiorstwie będzie zabezpieczony. Dla braku czasu i znajomości wybrano tę, już dziś utartą drogę. Prosi się o fotografję, adres i bliższe szczegóły. Dyskrecja warunkiem, również wyprasza się żartów. K. K. 330. Administracja „Kurjera“. 330

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.